

**UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI**  
**i AKADEMIA GÓRNICZA**  
**KURS NAUKOWO-INFORMACYJNY O ZIEMIACH ZACHODNICH**

---

---

**Nr. 21**

**FRANCISZEK BUJAK**

**OGÓLNY ZARYS HISTORII**  
**OSADNICTWA NIEMIECKIEGO**  
**NA ZACHODNICH ZIEMIACH POLSKI**

---

---

**KRAKÓW 1945**

**Nakład i skład główny:**

**POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI**  
**OKRĘG MAŁOPOLSKI W KRAKOWIE**

**Floriańska 55. Tel. 551 81**



**UNIwersytet Jagielloński  
i Akademia Górnicza**  
**KURS NAUKOWO-INFORMACYJNY O ZIEMIACH ZACHODNICH**

---

---

Nr. 21

**FRANCISZEK BUJAK**  
**OGÓLNY ZARYS HISTORII**  
**OSADNICTWA NIEMIECKIEGO**  
**NA ZACHODNICH ZIEMIACH POLSKI**

---

---

KRAKÓW 1945

Nakład i skład główny:\*

**POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI**  
**OKRĘG MAŁOPOLSKI W KRAKOWIE**

Floriańska 55. Tel. 551



Biblioteka Główna

UNIwersytetu GDAŃSKIEGO



\*1100648470\*

Wszelkie prawa zastrzeżone.



100491

VII 5h  
VII 11 D

K 104/13/67

9-

## Niemieckie parcie na wschód jako część wiekuistej walki między Wschodem a Zachodem.

Historia osadnictwa niemieckiego na naszych ziemiach zachodnich, to historia niemieckiego parcia na wschód (Drang nach Osten); jest to jeden z najważniejszych rozdziałów historii Polski i Słowiańszczyzny. Nie będzie to nawet żadną przesadą, jeżeli powiemy, że jest to zagadnienie tak wielkie, jak historia całej Europy. Zaczyna się ono w bardzo odległych czasach przedhistorycznych, odkąd badania naukowe stwierdzają różnice kulturalne i antropologiczne wśród ludności przedhistorycznej Europy i zmiany w rozmieszczeniu tych różnic na obszarze Europy, a trwa do dziś dnia, zmienia się tylko jego napięcie. Ostatnia wojna była jednym z momentów parcia Niemców na ziemię Słowiańskie i to momentem kulminacyjnym. Czy było ono istotnie momentem ostatnim, jak nas zapewniają artykuły dziennikarskie i przemówienia wiecowe, wątpić należy. Jest ono bowiem odcinkiem wiekuistej walki między Zachodem a Wschodem, może się więc odnowić w przyszłości, oczywiście w formach odpowiadających poziomowi kultury, a w szczególności komunikacji w danym okresie historycznym.

## Klimat północnej półkuli.

Walka między Zachodem a Wschodem trwa od zakończenia epoki zlodowacenia północnej półkuli i wytworzenia się na niej istniejących dotąd stosunków klimatycznych na całej przestrzeni kontynentu eurazjatyckiego od Atlantyku aż do granic właściwych Chin (wielki mur chiński) i do Mandżurii (góry Chingan).

Klimat całego kontynentu euroazjatyckiego, mniej więcej od równoleżnika 40° szerokości północnej, pozostaje pod wpływem ciepłego prądu zatokowego (golfowego), płynącego poprzez Ocean Atlantycki od środkowej Ameryki wzdłuż wybrzeża zachodniej Europy. Nizinna Europa zachodnia ma' wskutek tego ciepły i wilgotny klimat, zwany atlantyckim, im dalej ku wschodowi tym bardziej ten klimat staje się kontynentalny, tj. ma coraz mniej wilgoci, jest więc bardziej suchy i gorący w porze letniej, a zimny w porze zimowej. Najbardziej kontynentalny jest on na wyżynach Turkiestanu i Mongolii, które zalegają pustynie Takla Makan oraz Gobi czyli Szamo.

Klimat kontynentu euroazjatyckiego pozostaje ponadto pod wpływem periodycznych zmian w nasileniu promieniowania słonecznego i podlega wahaniom okresowym, nie zupełnie stałym, w których stwierdziła nauka cykle krótsze (kilkuletnie) i cykle dłuższe (kilkudzie-sięcioletnie). Tym wahaniom w dopływie ciepła słonecznego do powierzchni ziemi i wahaniom w ilości opadów wodnych odpowiadają zmiany

w warunkach bytu człowieka, występujące wcześniej w północno-zachodniej Europie, a później w Europie południowo-wschodniej. Klimat ciepły i wilgotny umożliwia lepsze zaopatrzenie się w żywność i gęstsze zasiedlenie ziemi, klimat suchszy uszczupla zaopatrzenie w żywność i zmusza człowieka do rozpraszania się, tj. bardziej ekstensywnego gospodarowania, czyli do zdobywania żywności na większej przestrzeni ziemi.

### Klimat a ruchy etniczne.

Następstwem wahań klimatycznych są więc przesunięcia w rozmieszczeniu ludzi na powierzchni ziemi, które to przesunięcia dochodzą do rozmiarów wędrówek narodów, do wielkich starć wojennych i najazdów. Te ruchy etniczne kończą się często upadkiem plemion, stojących na wysokim poziomie kultury, a stają się początkiem nowych kultur, tworzonych przez nowe plemiona, wznoszące się powoli z barbarzyństwa ku cywilizacji <sup>1)</sup>.

Największe wychylenie wahań wędrówek koczowniczych ludów wschodnich w kierunku Zachodu stanowi około 500 lat przed Chr. najazd Scytów, którzy dotarli do Sprewy na zachód od Odry oraz najazd Hunów, którzy zostali pobici na polach Katalaunskich nad Marną w r. 451

---

<sup>1)</sup> Zobacz: Tadeusz Sulimirski, Osadnictwo i ruchy etniczne a klimat. Druk. w „Rocznikach dziejów społecznych i gospodarczych”. t. III. Lwów 1934, str. 1—56, oraz A. i. E. Kulischer: Kriegs- und Wanderzuege. Weltgeschichte als Voelkerbewegung. Berlin-Leipzig 1934.

po Chr., poczem nastąpił najazd Arabów, którzy wzdłuż północnych wybrzeży Afryki dotarli do środkowej Francji i pobici zostali między Tours a Poitiers (732 po Chr.). Dalszymi falami ludów wschodnich był najazd Awarów i Bułgarów; pierwsi osiedlili się nad środkowym Dunajem i we wschodnich Alpach, drudzy nad dolnym Dunajem, zwłaszcza na obszarze Bułgarii, a następnie najazd Węgrów (ok. 900 r. po Chr.). W XIII w. nastąpił najazd Tatarów, którzy dotarli aż do Lignicy na Śląsku (1242), a w końcu Turków, którzy dwukrotnie odparci zostali z pod Wiednia (1529 i 1683). Tym wędrówkom koczowników wschodnich odpowiadają wędrówki rolniczo-pasterskich ludów indoeuropejskich, z których Indowie z Europy wschodniej dotarli do dorzecza rzeki Indu i Gangesu już około r. 1500 przed Chr., a za nimi posunęli się do środkowej Azji Scytowie i Sakkowie (Dachowie), należący, jak Indowie, do wschodniej gałęzi plemion indoeuropejskich oraz Tocharowie, należący do zachodniej gałęzi tych plemion (indoeuropejskich). Z Europy najdalej na wschód sięgnęli Grecy pod Aleksandrem W., który dotarł do środkowej Azji (Sogdiana) i do Indii (330—327 przed Chr.), po nich zaś w następnym wieku zachodnio-europejscy Gallowie dotarli do środkowej Małej Azji.

Oczywiście obok tych największych i najdalszych ruchów odbywały się nieustannie bardzo liczne mniejsze ruchy i przesunięcia etniczne w Europie oraz między Europą i Azją, a nawet Afryką, w których brały udział przede



wszystkim szczepy indoeuropejskie, a także fińsko-ugryjskie i turecko-mongolskie. Parcie Germanów na Wschód zaczyna się właściwie ruchem z północy ku południowi i od ujść Łaby (ok. 1100) na obszary plemion rolniczych, mających kulturę popielnicową (urnową), pokrewną kulturze łużyckiej, która rozwinęła się w dorzeczu Łaby, Odry i Wisły z dawniejszej kultury neolitycznej, a następane posunięcie Germanów było skierowane już na wschód i nastąpiło około 500 r. przed Chr., mniej więcej równocześnie z posunięciem się Gallów do środkowej Europy i wspomnianą wyżej wędrówką Scytów ku Zachodowi.

Pierwszą historyczną wędrówką ludów germańskich jest wędrówka Cymbrów i Teutonów, którzy wychodząc z Jutlandii w ciągu kilkunastu lat przeszli przez Galieę, Hiszpanię i w latach 113—101 przed Chr. zostali wytępieni przez Rzymian u ujść Rodanu oraz pod Wercellami nad górnym Padem.

### **Zachodnia granica Słowian po wędrówkach x ludów (wiek VII po Chr.).**

Słowianie występują pod tą nazwą dopiero w VI w. po Chr. na nizinach na północ od morza Czarnego, gdy pod nazwą Wenetów lub Wenedów znani byli już pisarzom świata klasycznego od V wieku przed Chr., a właściwie nawet wcześniej. Słowianie względnie pokrewne im plemiona pra-słowiańskie sięgały daleko na zachód do dolnego Renu, a nawet do dorzecza Sekwany, bo świadczą o tym liczne nazwy

topograficzne, zwłaszcza nazwy rzek, które się wiążą z nazwami słowiańskimi i bałtyckimi. Plemiona te jednak już przed Chr. zostały podbite i częściowo zasymilowane przez Celtów, a następnie przez Germanów. Wprawdzie dzięki odplywowi plemion germańskich na Zachód i Południe w czasie wędrówek ludów ludność słowiańska zaczęła się osiedlać na obszarze zachodnich Niemiec, pozostaje jednak w zależności politycznej od panów niemieckich, a tylko w niektórych miejscach utrzymała ona samorząd w początkach wieków średnich, np. na południe od Harzu, nad górnym biegiem rzeki Unstruty leży ziemia Winidon, tj. ziemia Słowian, nad środkowym biegiem Menu między Würzburgem a Bambergem leży okręg Knetzgau, który do początku XI w. zachował charakter słowiański. Dalej na południe okolice jezior Ammer i Würm między rz. Lech a Izarą w południowej Bawarii nazywają się w IX w. Winidowa, a niedaleko stamtąd jest jezioro Bodeńskie, które w starożytności nazywa się lacus Venetus, zaś koło Landeck nad Innem jest dotąd Venetenberg (góra Wenecka), Alpy zaś szwajcarskie nazywają się dotąd (Venetbirgische) Schweiz, czyli wenecka Szwajcaria.

Za czasów św. Bonifacego, apostoła Niemców (VIII w.) między Fuldą a Werrą, a więc na zachód od Turyngii, mieszkają Słowianie, nawet na granicy Westfalii, Hannoveru i Oldenburga, na północ od miasta Osnabrück było terytorium osiedlone przez Słowian, które do XII w. zachowało swą odrębność.

## Zachodnia granica Słowian za Karola Wielkiego.

Jak daleko w głąb Niemiec sięgały zwarcie osiedlone, niepodległe plemiona Słowiańskie pod koniec panowania Karola Wielkiego, tj. około 800 r. po Chr. dowiadujemy się na podstawie wytyczonej przez niego limes Sorabicus, czyli granicy między niepodległymi plemionami słowiańskimi a obszarami podlegającymi bezpośrednio jego władzy. Granica ta ciągnie się od zatoki Kilońskiej, leżącej na granicy państwa Duńskiego prosto na południe do Lauenburga nad dolną Łabą przy ujściu rz. Steknicy, idzie dalej koło Lüneburga nad rz. Ilmeną do wododziału między Allerą, płynącą do Wezery, a Ohrą, płynącą do Łaby, potem skręca na Magdeburg (po słowiańsku Dziewin), następnie biegnie wzdłuż rz. Sali, której górne dorzecze, jak też dorzecze górnego Menu, osiedlone było w całości przez Słowian, zwanych Moin-Vinidi. Od okolic Norymbergi i Forcheim granica zwartego osiedlenia Słowian szła wtedy wzdłuż lewego brzegu Dunaju do Passawy, tutaj przekraczała Dunaj i szła wzdłuż rz. Innu, a następnie Solawy (Salzachy) do szczytu Wielki Venediger w paśmie alpejskim Wysokich Taurów (czyli Wysokich Turni) do doliny Pustej, przez którą przechodzi dział wodny między Drawą a Eisackiem, tj. między Dunajem a Padem, a stąd lancuchem Alp Karnińskich (przełęcz Plöcken) między Piawą a Tagliamento, dopływami Padu. Jeszcze przed początkiem IX w. osadnictwo Słowian sięgało na południe od Menu znacznie dalej na zachód aż do rz. Jaxt (do Neckaru), Wor-

nicy i Lechu (do Dunaju), ale wcześniej podległo ono zwierzchnictwu plemion germańskich Bawarów i Schwabów, wraz z którymi weszło w skład państwa Franków.

Ludność Słowiańska na zachód od Łaby, Sali i Szumawy, czyli Lasu Czeskiego, pokrewna ludności serbskiej oraz czeskiej została, została zgermanizowana w IX i X w. Nad dolną Łabą mieszkali w IX i X w. *Obodryci*, a na wschód od nich między rz. Rzeknicą, wpadającą do Bałtyku, jeziorem Morzyce i rz. Stepnicą, wpadającą do Łaby pod Wittenberge aż do ujścia rz. Czarnej Elstery, wpadającej do Łaby powyżej drugiego miasta Wittenberg, mieszkwały liczne drobne *plemiona lechickie*, a na południe od nich nad górną Elsterą i Sprewą *Łużycanie* i *Milczanie*, należący jeszcze do grupy mieszkających między Salą a Łabą plemion serbskich, zbliżonych mową do plemion czeskich, zajmujących dorzecze górnej Łaby na południe od gór Kruszcowych i Sudetów.

### Zachodnie kresy plemion polskich czyli lechickich w XII w.

Jak Weimar leży na ziemi Serbów albo Sorbów, Norymberga na ziemi Słowian nad rz. Radecą (Ratanz-Winidi), Monachium na ziemi Słowian nad rz. Lechem (Windelici), tak Berlin <sup>1)</sup>,

<sup>1)</sup> Berlin jest nazwą lechicką (polską). W Wielkopolsce i na Pomorzu jest kilka miejscowości istniejących już w XIV i XV w., Berlino i Berlinko obok Parlina i Parlinka, gdy Berlin jeszcze był małym miastem bez znaczenia i nazwa jego nie mogła być naśladowana. Nazwa Berlin pochodzi od słowa berło i perła, bo w jez. polskim b często zastępuje p (por. perlak, rodzaj młota).

Stralsund i Szczecin leżą na obszarze plemion lechickich, których grupa zachodnia tworzyła w X i XI w. związek Welecki, czyli Lutycki. W XII w. cztery główne plemiona związku Weleckiego zagrożone podbojem duńskim i niemieckim, przyłączyły się do księstwa Pomorskiego, gdy wyspa Rugia uległa podbojowi duńskiemu, a południowa część terytorium lechickiego, zwłaszcza zamieszkała przez plemię Hobolan (Hawelan), którego głównym grodem był Branibor (po niem. Brandenburg), stała się ośrodkiem marchii Brandenburskiej, utworzonej w XII w. przez słynnego Albrechta z Ballenstedtu, zwanego Niedźwiedziem. Albrecht Niedźwiedź, jako typowy przedstawiciel zaborczości niemieckiej, uzyskawszy bezprawne w owych czasach u Słowian lechickich przekazanie testamentem władzy przez ks. Przybysława-Henryka Braniborskiego, chciał pozbawić praw do tronu prawowitego dziedzica, ks. Jaxę z Kopytnika (lub z Kopanicy), co mu się tylko częściowo udało; Jaxa, po 30-letnim wygnaniu, powrócił z Polski i zawładnął w r. 1155 całym swym dziedzictwem, ale zdołał się utrzymać do końca życia tylko w części wschodniej, położonej między Sprewą a ziemią Lubuską<sup>1)</sup>. Po śmierci Ja-

<sup>1)</sup> Państwo Jaxy sąsiadowało więc bezpośrednio z Polską i pozostawało zapewne w ścisłej łączności z Polską. Jaxa nie tylko przebywał często na dworze ks. Bolesława Kędzierzawego i odgrywał w życiu Polski wybitną rolę. Po wyprawie krzyżowej do Palestyny (1162) założył klasztor kanoników Grobu Chrystusowego w Miechowie oraz klasztor żeński na Zwierzyńcu pod Krakowem a wdowa po nim dokonała życia jako opatka w klasztorze żeńskim w Strzelnie niedaleko Kruszwicy.

xy w r. 1176 terytorium jego należało do Polski a potem przeszło do książąt Pomorskich, którym wyrwali je dopiero w r. 1230 potomkowie Albrechta Niedźwiedzia. Niedługo potem, około r. 1249 książęta śląscy, jako ówcześni posiadacze ziemi Lubuskiej, odstąpili tę ziemię margrabiom brandenburskim; to im następnie umożliwiło zabór przestrzeni, położonej na prawym brzegu Noteci, między Wielkopolską a Pomorzem aż po rz. Drawę (ok. r. 1260). W kilkanaście lat potem spróbowali oni posunąć granice tej „Nowej Marchii” ku wschodowi do rz. Chudej, wbijając się dalej klinem pomiędzy Pomorze a Polskę, aby opanować Pomorze wschodnie, skłaniające się do wejścia w skład państwa polskiego, ale w r. 1318 wzięli górę nad margrabiami brandenburskimi Krzyżacy, a nawet nabyli od nich „Nową Marchię”. W ten sposób Polska została odcięta od Pomorza. Wprawdzie Kazimierzowi Wielkiemu udało się w r. 1364—5 odzyskać połączenie terytorialne Polski z Pomorzem między rzekami Drawą i Chudą (ziemia Wałecka i grody Drahim i Czaplunek), ale Polska nie zdołała już przyłączyć Pomorza zachodniego i dotrzeć do morza.

### **Zachodnia granica Polski w czasach historycznych.**

Granica Polski ustalona w pokoju Budziszyńskim (1018) opierała się na linii Odry, a sięgała do Sprewy (Sprowy). Granicy tej oraz

dostępu do ujścia Odry bronił już Mieszko w czasie pierwszego swego starcia z Niemcami, zapisanego w rocznikach historycznych <sup>1)</sup>).

Od granicy Odry, obronionej przez Mieszka i Bolesława, aż do pierwszego rozbioru Polski (1772) daliśmy się odeprzeć tylko o 40—50 km. W ciągu 150 lat od tej daty do wznowienia Rzplitej traktatem Wersalskim w r. 1919, Niemcy mimo całej swej potęgi politycznej i wysiłków nadzwyczaj sprężystej administracji pruskiej oraz przewagi swej kultury materialnej zdołali nas jeszcze odepchnąć o 20—30 km, tak że granica nasza w r. 1939 była w linii powietrznej odległa od wybrzeży Bałtyku o około 160 km. Świadczy to wymownie o naszej sile oporu i wytrwałości w trzymaniu się ziemi ojczystej, w którą jesteśmy wkorzeni od wielu tysięcy lat.

W ciągu trzech wieków po śmierci Bolesława Chrobrego straciliśmy cały Śląsk, t. j. dorzecze Odry długości 320 km w linii powietrznej od Bytomia począwszy oraz całe Pomorze o długości wybrzeża morskiego także ok. 320 km od ujścia Piaśnicy do ujścia Piany. Polska zachodnia została przez to ujęta w kleszcze niemieckie, których los nie pozwolił nam usunąć i zniszczyć ani w XIV w., kiedy ostatni Piast, Kazimierz W. w swym testamencie (1370) na rzecz wnuka Każka, księcia Szczecińskiego, podjął

<sup>1)</sup> Bitwa pod Cedyna (niem. Zehden) w r. 963 na terytorium plemienia Licikawici, które to nazwie odpowiada polska nazwa Łędzikowice, a które mieszkało na prawym brzegu Odry, na północ od ujścia Warty.

plan połączenia Pomorza z Polską, ani w następnych wiekach, kiedy Jagiellonowie i Wazowie, a w końcu Sobiescy, próbowali usadzić się na Śląsku.

Pozostały tylko niedające się zatrzeć dowody przynależności tych krajów do Polski w ich położeniu geograficznym, mimo opanowania ich przez naród niemiecki, oraz piętno przynależności ich, tkwiące w ich nazwach miejscowych. Nie tylko Pomorze jest nazwą słowiańską, lechicką, czego nikt dotąd nie zakwestionował, ale także i Śląsk jest nazwą słowiańską, choć Niemcy uważają ją za nazwę pochodzenia germańskiego. Wywodzenie nazwy Śląska od plemienia wandalskiego Silingów, które nawiązują do germańskiego Seeland, nie jest uzasadnione, pochodzi ona od polskiej nazwy rzeki Śleza, wpadającej poniżej Wrocławia do Odry, która to nazwa powtarza się na ziemiach polskich jeszcze kilka razy (Śleza i Ślanza), a wiąże się ze staropolskim słowem sloza (łza), szlochać (płakać) i śląkwa (pora deszczowa, mglista<sup>1)</sup>.

Również nazwy rzeczne, które są zawsze trwalsze i starsze niż nazwy osad ludzkich, jak stwierdzają badania naukowe, są tak na Śląsku jak i na Pomorzu z małymi wyjątkami pra-

---

<sup>1)</sup> Niemcy nazwali tę wolno płynącą rzeczkę Lohe, co dowodzi, że nazwa Śleza była im obca. Również góra Sobótka (po niem. Zobten) zwała się także po polsku góra Śląska, bo była często okryta mgłami i chmurami, co jest dla całej szerokiej okolicy zapowiedzią deszczu. Z tym także wiąże się pierwsza również czysto polska nazwa Sobótka, która także Niemcy przejęli. Pochodzi ona od sopot tj. spad, opad wody lub deszczu.



słowiańskie albo bałto-słowiańskie, a tylko nieliczne mogą być uważane za jeszcze starsze, czyli ogólnie indoeuropejskie. Tak samo wszystkie starsze nazwy miejscowe są polskie; wystarczy wymienić na Pomorzu: Szczecin, Świecie, Wolin, Kamień, Kołobrzeg, Koszalin, Sławno (Sława), Stołp czyli Słupsk, Starogard czyli Starogród, Belgard czyli Białogród, Pierzyce, Santok, Ujście itd. Na Śląsku zaś: Wrocław, Lignica, Środa, Krosno, Głogowa, Brzeg, Opole, Strzegom, Żegań, Żory, Zgorzelec, Lubiąż, Miłicz, Świn, Świdnica itd. To samo poświadczają również setki i tysiące nazw mniejszych osad, które znamy z czasów przed napływem Niemców, tj. z XII—XIII w. Dowodzi to, że przytłoczona przez najazd germański w drugiej połowie ostatniego tysiąclecia przed Chr. i w pierwszej połowie pierwszego tysiąclecia naszej ery pierwotna ludność słowiańska wydobyla się na wierzch, po skończeniu wędrówek narodów, odzyskała niepodległość i odsłoniła pierwotne oblicze swych krajów.

Jednym ze śladów pobytu Germanów na Śląsku, poza wykopaliskami przedhistorycznymi, jest nazwa grodu *Niemcza*, położonego na południe od Wrocławia. Jest to nazwa polska, oznaczająca ludność pochodzenia germańskiego, która jeżeli nie była złożona z jeńców osiedlonych i spolszczonych od kilku pokoleń, ale była dawniejszą, była tymbardziej spolszczona, a dowodem tego jest że walczy z niezwykłą zaciętością przeciw cesarzowi Henrykowi II w r. 1017, wytrzymując 3-tygodniowe oblężenie przez całą

armię cesarską. Klęska poniesiona wtedy przez Niemców pod Niemczą zmusiła ich do zawarcia korzystnego dla Polski pokoju w Budziszynie. Współczesny kronikarz niemiecki Thietmar stwierdził związek nazwy grodu z Niemcami, ale wobec patriotyzmu polskiego jego obrońców nie mógł mówić, że byli Niemcami. Był jeszcze drugi gród Niemczą na granicy Milska, niedaleko Gubina nad Nissą, który wprawdzie poddał się dobrowolnie Czechom w r. 990, ale jego pan (dominus), podwładny Mieszka I, został za to ścięty po odzyskaniu grodu przez Mieszka. Jest także Niemczą na Pomorzu, ale nic o niej bliższego niewiadomo.

### **Początki niemieckiego parcia na wschód w średniowieczu.**

Niemieckie parcie na Wschód rozpoczęło się wkrótce po podboju przez Franków mniejszych państw germańskich, które powstały na wschód od nich. Po podboju Burgundów i Turyngów przez królów z dynastii Merowingów, dokonał Karol W. podboju państwa Longobardów we Włoszech (773—4), Bawarów (788), Sasów (772—804) oraz państwa Awarów (796—9) nad średnim Dunajem. W czasie tych wojen Karol W. umiał pozyskać sobie pomoc Słowian i, występując jako ich protektor, narzucić im swoje zwierzchnictwo przy poszanowaniu ich własnej organizacji państwowej.

Już w związku z podbojem Turyngów przez Franków pojawia się pierwsze niepodległe państwo słowiańskie w najbliższym sąsiedztwie Tu-

ryngii. Twórcą tego państwa był Samo (623—658), którego władza zwierzchnia rozciągała się od Łaby i Sali aż do Drawy i Sawy w Alpach wschodnich. W związku z podbojem Bawarii i Lombardii powstały niepodległe państwa słowiańskie w Alpach (Karyntia) i nad Adriatykiem (Chorwacja, która już około 910 r. stała się królestwem). W następstwie rozbitcia państwa Awarskiego powstało państwo słowiańskie w Panonii, z którego wyrosło państwo Wielkomoraskie. Wojny Karola W. z Sasami i Duńczykami przyczyniły się do powstania państw związkowych Obodrytów, Weletów czyli Lechitów i Serbów.

Gdy na terytorium państwa awarskiego wytworzyło się państwo Wielkomorawskie i starało się uniezależnić od niemieckiej organizacji kościelnej przez przyjęcie obrządku słowiańskiego, stworzonego przez Cyryla i Metodego, Niemcy, nie mając sił do jego pokonania, zniszczyli je przy pomocy Węgrów, którzy wnet potem zagrozili bytowi samego państwa niemieckiego.

Dopiero król Henryk I przystępuje do podboju Słowian zachodnich, budując w tym celu zamki i tworząc wielkie hrabstwa pograniczne, czyli marchie, dla utrzymywania w bezwzględnym posłuszeństwie ludności słowiańskiej oraz organizując biskupstwa dla jej nawracania i germanizowania.

W r. 928 Henryk Ptasznik wraz z margrabią Geronem podjął wyprawę przeciw lechickim Stodoranom czyli Havelanom, zdobył



główny ich gród Branibor (po niem. Brandenburg), aby odciąć plemiona serbsko-łużyckie od Obotrytów i lechickich Weletów i otworzyć sobie dostęp przez Odrę do Polski, która już była wówczas najsilniejszym państwem w świecie zachodnio-słowiańskim. W obronie Stodoran połączyły się ludy połabskie z plemionami lechickimi, ale zostały pobite pod Łączynem przy ujściu Eldy do Łaby (928). Od tej bitwy ludy połabskie stawiały daleko słabszy opór zaborczości niemieckiej i usiłowaniom wprowadzenia chrześcijaństwa niż Weleci.

Nowa wojna z Weletami wybuchła w r. 936 po objęciu tronu niemieckiego przez Ottona I. Gero rozpoczął walkę na sposób germański, intryguje, podnieca spory i niechęci, budzi nieufności między Słowianami, używa do tego nawet banitów. W r. 939 wymordował on około 30 książąt słowiańskich, Tugumir, księżę Stodoran, wzięty do niewoli w r. 928 został użyty przez Gerona jako narzędzie zdrady swego plemienia. Schwycił on i zamordował ostatniego dziedzica władzy książęcej, poczem oddał Geronowi gród Branibor wraz z całą ziemią. Gród ten musieli Niemcy jeszcze kilkanaście razy zdobywać, zanim go ostatecznie zdobył margrabia Albrecht Niedźwiedź w r. 1156.

Każde osłabienie państwa niemieckiego przez najazdy obce lub spory wewnętrzne, albo niepowodzenia na wyprawach zagranicznych wywołują powstania Słowian i dążenia do niepodległości. Syn i następca Henryka, Otton I, po zwycięstwie nad Węgrami nad rz. Lechem,

wykonał wielki najazd na zbuntowanych Połabian i Weletów, ale otoczony przez nich z całym wojskiem nad Rzeknicą ledwie został przez Gerona uratowany. W r. 963 przyszło do starcia Gerona z Mieszkiem I, władcą Polski. Sam on pokonał wtedy Łużyczan i Słupian i poddał ich pod swą władzę, zaś przeciw Mieszkowi wysłał banitę Wichmana, który pobił Mieszka dwukrotnie i zmusił do uznania zwierzchnictwa cesarskiego nad częścią swego kraju po Wartę.

Plemiona serbskie zerwały się do walki o niepodległość w r. 983 na wiadomość o klęsce Ottona II we Włoszech oraz w r. 1015 w czasie wojny Bolesława Chrobrego z Henrykiem II, ale nie potrafiły tej niepodległości uzyskać wobec przewagi Niemców i zręcznego wykorzystywania przez nich nienawiści i rywalizacji między chrześcijańskimi Polakami i Czechami a pogańskimi Weletami.

### *Walki o niepodległość Weletów i Pomorzan.*

Tragiczne są te walki zwłaszcza między Polską a najbliższymi jej plemionami weleckimi <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> W r. 965 pokonuje Mieszko Weletów, w 990 r. Weleci posilkują Czechów przeciw Polsce, w r. 991 Otto III zdobywa Brandenburg z pomocą polską, w następnym roku traci go na rzecz Weletów, aby go znowu po 2 latach odzyskać. W wojnie Bolesława Chrobrego z Henrykiem II od 1003—1007 stoja Weleci po stronie cesarza, ale w 1018 występują przeciw Niemcom. W 10 lat później nakłaniają Weleci cesarza Konrada II do wojny z królem polskim, Mieszkiem II, a w parę lat potem popadają w wojnę z cesarzem.

Wojna odnowiła się w r. 1045, ale skończyła się niepowodzeniem Weletów. Wybuchła znowu w r. 1056, kiedy Weleci zadali Niemcom ciężką klęskę. Niestety wkrótce

Nie mniej zaciekle wojny prowadzili z Polską Pomorzanie. Za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego uznawali zwierzchnictwo polskie a nawet przyjęli chrześcijaństwo, albowiem Bolesław Chrobry w związku z organizacją kościoła katolickiego w Polsce (1000) założył także biskupstwo w Kołobrzegu. Po upadku Mieszka II zwierzchnictwo nad Pomorzem przeszło do Danii, trwało ono około 12 lat za panowania króla Kanuta Wielkiego i Magnusa (1032—1044); potem wróciło Pomorze pod zwierzchnictwo Kazimierza Odnowiciela, ale w początkach panowania Bolesława Śmiałego uniezależniło się od Polski. Podjęte za czasów Władysława Hermana (ok. 1090) próby podboju Pomorza, nie udały się. Odtąd przez przeszło 30 lat walczyli Pomorzanie o swą niepodległość (1090—1121). Wprawdzie pokonani uznali ostatecznie zwierzchnictwo Polski i przyjęli chrześcijaństwo (1123—4) podczas pierwszej wyprawy misyjnej Ottona Bamberskiego, a pierwszym biskupem pomorskim został Polak, Wojciech, kapelan Bolesława Krzywoustego, którego siedzibą był Wolin (Julin) (1140—70), jednak dla pogodzenia pretensji polskich i niemieckich biskupstwo to nie zostało przyłączone do arcy-

---

potem wybuchła wojna domowa, która złamała ich potęgę. Świątynia Swarozycy w Retrze została w r. 1067 spalona przez najazd niemiecki, a wnet potem cały kraj straszliwie zniszczony. Ostateczny cios zadali sobie sami przez nową wojnę domową (1073). Na początku XII w. część terytorium weleckiego została przez Niemców podbita, a reszta północno-wschodnia, stanowiąca główny ośrodek państwa weleckiego przyłączyła się do Pomorza i została nawrócona przez Ottona, biskupa bamberskiego (1128).

biskupstwa w Gnieźnie, ani do arcybiskupstwa w Magdeburgu, lecz poddane bezpośrednio Stolicy Apostolskiej a potem przeniesione do Kamienia. Po śmierci Bolesława Krzywoustego księstwo pomorskie lawiruje pomiędzy Polską, Niemcami i Danią, ale wreszcie zostało zmuszone uznać zwierzchnictwo lenne cesarza niemieckiego (1181). Pomorze wschodnie wskutek przynależności kościelnej do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i biskupstwa włocławskiego oddzieliło się od Pomorza zachodniego. Z początku podlegało zwierzchnictwu polskiemu, ale później pokusiło się o zupełną niezależność. W końcu XII w. Pomorze wschodnie sięgało od linii rz. Chudej mniej więcej po Koszalin nad morzem. Wskutek walk wewnętrznych w łonie dynastii wschodnio-pomorskiej linia graniczna cofnęła się ku wschodowi od jez. Wirchowskiego na jez. Łebę. Mimo oparcia się o Polskę (od 1282) i przyłączenia do niej (1295) zostało ono opanowane przez Niemców, z początku przez margrabiów brandenburskich a następnie przez zakon krzyżacki (1308) i dopiero w r. 1454 odzyskane przez Polskę na mocy dobrowolnego poddania się władzy króla polskiego.

Ostatnim niepodległym państwem zachodnio-słowiańskim było księstwo Rugii, ze sławną świątynią Światowida w Arkonie, która została zdobyta przez Duńczyków dopiero w r. 1168. Odtąd księstwo to stało się lennem duńskim<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> W r. 1325 księstwo Rugii połączone zostało z księstwem Pomorskim, a w r. 1648 w pokoju westfalskim przyznane Szwedom wraz z częścią księstwa Pomorskiego na zachód od ujścia Odry (dawne terytorium weleckie).

## Charakterystyka napóru niemieckiego na Słowian zachodnich i Polskę.

Wobec świata słowiańskiego Niemcy rozporządzali dwoma potężnymi sztandarami. Jako reprezentanci cesarstwa zachodnio-rzymskiego, które za zgodą papieża przemianowali na „Święte cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego“ w r. 962, mieli cesarze niemieccy tytuł do panowania nad światem, a zwłaszcza do rozporządzania ziemiami zamieszkanymi przez pogan, a kościół niemiecki miał prawo do nawracania ich na chrześcijaństwo.

Niemcy zachodnie nad Mozą i deltą Renu, tj. tak zwaną Dolną Lotaryngią, stały już w X w. na wyższym poziomie kulturalnym od Niemiec położonych między Renem a Łabą. Było to powodem, że w XI w. nad Mozą rozpoczęły się wyprawy krzyżowe dla zdobycia Palestyny, a z drugiej strony zaczęły się tu tworzyć większe miasta przemysłowe i handlowe i dobijać wolności gospodarczej oraz samorządu gminnego. Te dwa zjawiska wyciskają piętno na całym życiu średniowiecznym. Do tego dodać należy, iż w końcu XI i na początku XII w. bardzo niskie wybrzeża Flandrii i Holandii uległy rozległym zniszczeniom przez burze i zalewy morskie, wskutek których powstały nowe zatoki morskie (Zuidersee, Dollart, Jade), powstało więc nagle w tamtych stronach przeludnienie, które dało początek wielkiemu ruchowi osadniczemu. Ruch ten przyczynił się wybitnie do przekształcenia warunków życia ludności rolni-



czej w Niemczech (w XII—XIII w.), a następnie na ziemiach polskich (w XIII—XIV w.), a dalekie jego fale w późniejszych wiekach dotarły aż do Dniepru (w. XVI).

Z początku IX i X w. Niemcy atakując Słowiańszczyznę zachodnią, występują zorganizowani w drużyny w podobny sposób, jak mieszkańcy Skandynawii, zwani ogólnie Normandami. Witingi Henryka I i Ottona I odpowiadają Wikingom skandynawskim na morzach zachodnich i Waregom na obszarach Europy wschodniej. Obok grup witingów - wojaków, organizowanych przez panujących i rycerstwo lenne dla podboju Słowian nad Łabą i Odrą, wychodziły z Niemiec grupy kupców zorganizowane w hansy (wyraz pochodzący z tego samego pierwiastka co polskie słowo hązba, oznaczające rabunek) dla wzajemnej pomocy w dalekich wyprawach handlowych. Jeżeli te hansy bawiły dłuższy okres czasu w krajach obcych, stanowiły niejako faktorie w tych krajach podobne, jak późniejsze „dwory“ hanseatów niemieckich w Wenecji, Londynie lub Nowogrodzie Wielkim. Wielkie ilości monet nadreńskich, westfalskich a nawet angielskich, spotykanych na ziemiach zachodnio-słowiańskich i polskich w wykopaliskach z X i XI w. świadczą, że ruch handlowy był tutaj bardzo ożywiony.

Do pewnego stopnia analogicznie do wojaków i kupców byli zorganizowani duchowni niemieccy, osiadający na ziemiach zachodnio-słowiańskich. Występują oni w zwartych grupach jako kapituły, otaczające biskupów przy

katedrach i jako klasztory, kierowane przez opatów. Zarówno kapituły jak i klasztory nie dopuszczały do swego łona Słowian. Niemieccy duchowni szerzyli chrześcijaństwo, abymy powiększyć władzę papieża i cesarza a także nie w ostatnim rzędzie źródła swoich dochodów, to też niemiecka praca misyjna wśród Słowian napotykała na opory a nawet bunty, jak to zaświadcniają niejednokrotnie kronikarze niemieccy, a zwłaszcza Helmolt. W wielkich wyprawach królów niemieckich przeciw Słowianom brali udział jako ich lennicy biskupi, prałaci i opaci, to też niekiedy ginęli na takich wyprawach.

Gdy duchowieństwo niemieckie przy współdziałaniu rycerstwa opanowało ludność słowiańską, szli za nimi ich krewni, słudzy, klienci i poddani jako kupcy, rzemieślnicy i rolnicy. Z początku skłonni do ryzykownych tych wypraw byli nieliczni, liczba ich wzrastała się w miarę wzrostu bezpieczeństwa i rozwoju komunikacji. W XI i XII w. krążą już po Polsce mnisi-waganci, niekiedy nawet wyświęceni na biskupów. Tak samo rozmnaża się wtedy typ błędnych rycerzy, poszukujących służby zacieężnej, która by im dała posiadanie większego kawałka ziemi. Bolesław Chrobry przyjmuje z otwartymi rękoma każdego obcego, umiejącego władać bronią. Kazimierz Odnowiciel, powracając do Polski przyprowadza ze sobą 500 rycerzy obcych, pochodzących zapewne w większości z Niemiec, z których wielu niewątpliwie osiada w Polsce.

Żony Piastów pochodzą również głównie z Niemiec i sprowadzają ze sobą licznych dworzan, wśród których nie brakowało rzemieślników. Książęta sprowadzają z zagranicy różnego rodzaju służbę lowiecką, klasztory zaś winiarzy i ogrodników. Uchodźstwo polityczne przyczynia się do pomnożenia obcego elementu w Polsce, bo pretendenci do tronów przybywają do Polski ze swoimi drużynami, jak zresztą i na odwrót.

Zjawiają się także górnicy dla poszukiwania bogactw naturalnych w Polsce. W czasie I i II wyprawy krzyżowej górnicy zachodnio-europejscy robili poszukiwania na półwyspie Bałkańskim. Już przedtem była Polska terenem takich poszukiwań, bo najstarszy nasz kronikarz wie, że Polska ma złoto i srebro, nie wspomina zaś o soli, bo była ona od wieków wydobywana. Potwierdzają to także najstarsze nasze dokumenty. Na ziemi polskie przybywali także cudzoziemscy kupcy, o czym mówią źródła pisane. Atoli źródła historyczne nie dają nam wskazówek, aby w Polsce istniały przed XII w. wśród miejscowej ludności jakieś grupy ludności niemieckiej, żyjące własnym życiem, jak to było w Pradze już w XI w.

Jak widać z tego ogólnego obrazu przypływu i odpływu ludzi na ziemi polskie w pierwszych wiekach naszej historii Niemcy mieli w nim udział przeważający jako kraj najbliższy, dążący nieustannie do rozszerzenia się ku wschodowi.

Dopiero w XII w. po przyjęciu chrześcijaństwa przez Pomorzan oraz po powrocie synów

Władysław Wygnańca do Śląska napływ Niemców do Polski staje się liczniejszy. Ważne jest zdać sobie sprawę, skąd ten napływ przychodzi.

### **Drogi napływu niemieckiego do Polski.**

Napływ niemiecki szedł do Polski ze wschodniej Saksonii północnymi stokami Harzu na Magdeburg i południowymi jego stokami na m. Halle, położoną nad Sałą. Z Magdeburga szedł on przez Sprewę na Lubusz nad Odrą a później raczej na Frankfurt, z Halli zaś szła droga przez Lipsk, Budziszyn, Zgorzelec, Lignicę do Wrocławia nad Odrą (była to t. zw. *droga górna*) albo też *drogą dolną* na Targową (Torgau i Żegań do Głogowa nad Odrą, a po przebyciu Odry w jednym lub drugim miejscu przez Poznań do Torunia nad Wisłą, albo też przez Piotrków i Warszawę do Prus, dokąd skierowała się główna część osadników i żołnierzy, werbowanych przez zakon krzyżacki. Znaczna część kupców kierowała się wzdłuż Odry do Krakowa, Sandomierza i Lwowa, a stąd albo wprost na wschód do Kijowa i ujścia Donu (Tana), albo na południe do Białogrodu (Akerman) przy ujściu Dniestru do morza Czarnego, aby przepłynąć się na Krym lub zjechać do Konstantynopola.

Droga morska szła od Renu koło wysp Fryzyjskich do ujścia Łaby (Hamburg), stąd zaś lądem do Lubeki, otwierającej drogę na Bałtyk. Droga morska z Lubeki kierowała się Beltami i Sundem ku północy tj. do Norwegii albo przez południową Skanię (port Skanör) do Gdańska

i Rygi lub do Wisby na Gotlandii i do portów północnego Bałtyku. Droga lądowa z Lubeki szła przez Rostokę, Gryfię, Szczecin, dalej przez Kołobrzeg i Słupsk do Gdańska.

Tak droga lądowa na wschód od Lwowa jak i droga morska przez Bałtyk miały znaczenie tylko dla rozwoju handlu dalekiego, międzynarodowego, ale nie miały go dla masowej ekspansji ludności niemieckiej.

### **Napływ niemiecki do Polski.**

Napływ niemiecki na nasze ziemie popierał już niewątpliwie Bolesław Chrobry a potem Kazimierz Odnowiciel i jego potomkowie. Walcząc z wojennym naporem Niemiec potrzebuje Polska napływu pokojowego dla wzmożenia swych sił czyli, jak się dziś mówi, swego potencjału. Napór wojenny zmniejszony od czasów Kazimierza Odnowiciela wzrasta w czasie walki między Bolesławem Krzywoustym a Zbigniewem, a jeszcze bardziej w czasie walki pomiędzy Władysławem II, jego synem i wnukami a Bolesławem Kędzierzawym i jego braćmi. Wojny te z natury rzeczy dotyczyły przede wszystkim Śląsk, który przeszedł inwazje niemieckie w r. 1109, 1146, 1157, 1173. W wyprawach tych brali udział zawsze Czesi jako lennicy cesarscy; oprócz tego podejmowali szereg wypraw na Śląsk na własną rękę. Równocześnie była także Polska pustoszona przez najazdy ruskie, pruskie i pomorskie, jest więc rzeczą zrozumiałą, iż ani dynastia ani społeczeństwo nie stawia przeszkód pokojowemu naporo-

wi niemieckiemu na nasze ziemie. Zarówno dynastia jak i społeczeństwo zapatrzone w dodatnie strony tej pokojowej inwazji, w korzyści z wymiany handlowej i z podnoszenia się ogólnej kultury kraju, nie spostrzega albo przynajmniej nie docenia ujemnych jego stron. Napływ ten wygląda na ogół niewinnie, jest cichy i skromny, reprezentują go pobożni zakonnicy tudzież pracownicy rzemieślnicy. Pożądana są oni dla książąt tak samo jak rycerze, gotowi w zamian za uposażenie w ziemi służyć im przeciw nieprzyjaciołom, których Polsce nigdy nie brakuje. Pożądana jest także konkurencja kupców niemieckich z kupcami żydowskimi i skandynawskimi, bo skupują oni surowce krajowe zwłaszcza futra, wosk i niewolników, a dostarczają zagranicznych towarów.

Wydaje się prawdopodobne, że napływ do Polski z okolic walońskich a więc romańskich zapoczątkowali dwaj wybitni biskupi, pochodzący z Malonne koło Namur tj. Aleksander, biskup płocki i młodszy brat jego, Walter, biskup wrocławski (1149—1169). Pierwszy osadza w samym Płocku kupców, a drugi zakłada pod Wrocławiem przedmieście Wallońskie (*vicus vallonicus*)<sup>1)</sup>. Bolesław Wysoki, syn Władysława II, sprowadza do Lubiąża na Śląsku Cystersów (1163) z Pforte nad Sałą, gdzie mieszkał z rodzicami na wygnaniu. Przywilej dla Lubiąża z r. 1175 zawiera program kolonizacji niemieckiej wiejskiej na

---

<sup>1)</sup> Być może byli oni zatrudnieni przy budowie katedry, która Walter zbudował we Wrocławiu, a która ukończona została za jego następcy Żyrosława II (1170—1198).

podstawie immunitetu sądowego i skarbowego, ale nie ma pozytywnych wiadomości, jak dalece został ten program przez niego wprowadzony w życie.

### **Stosunek Polski do kultury niemieckiej.**

Polska od samego początku świadomie uchylała się od bezpośredniego wpływu kulturalnego i kościelnego Niemiec. Z początku starała się zmniejszyć go przez pośrednictwo czeskie, na co wskazuje polska terminologia kościelna urobiona na wzór czeskiej. Symboliczne w tym względzie znaczenie ma fakt, że patronem katedry w Krakowie jest św. Wacław, a patronem katedry Gnieźnieńskiej św. Wojciech. Już Mieszko I a następnie Bolesław Chrobry starają się usilnie czerpać kulturę chrześcijańską z pierwszego źródła tj. z Rzymu a nie z Fuldy czy Ratusbony ani z najbliższego granic Polski Magdeburga (arcybiskupstwo od r. 968). Z Włoch sprowadził Chrobry zakonników do Polski, rzymskim zakonnikiem był długie lata św. Wojciech. Do Leodium nad Mozę za Ren sięgała Polska w XI i XII w. po wzory nauki i życia duchownego, a w drugiej połowie XII w. zaczęła czerpać naukę w Paryżu i Bolonii. Gdy się zaczął masowy napływ Niemców na Śląsk, to szedł on z okolic zaludnionych względnie gęsto i stojących stosunkowo wysoko pod względem kulturalnym tj. z okolic Harzu, we wschodniej Saksonii, Turynгии i niedawno podbitych ale jeszcze nie całkowicie zgermanizowanych ziem Słowiańskich, leżących między Salą a Łabą. Tam nad Salą był

klasztor Cystersów Pforta, którego kolonią był Lubiąż i szereg innych klasztorów cysterskich na Śląsku a pośrednio także i w Małopolsce. Klasztory Cysterskie na Pomorzu i Wielkopolsce były przeważnie koloniami takichże klasztorów w Altenkamp i Altenberg, leżących koło Kolonii nad Renem.

### **Prawo niemieckie w Polsce.**

Jak już podnieśliśmy wyżej, ruch w kierunku zdobywania samorządu miejskiego rozpoczął się we Flandrii na początku XII w. W ciągu tego wieku rozwinął się on szybko w całej Europie zachodniej, przez udzielanie samorządu istniejącym już miastom albo zakładanie nowych miast samorządnych. Na ziemiach słowiańskich pierwszymi miastami obok Magdeburga były: Halla, Lipsk (ok. 1160 r.), Freiberg (1180), Drezno (ok. 1215), a potem cały szereg innych miast. Magdeburg zdobył stopniowo w ciągu drugiej połowy XII w. samodzielność swego sądownictwa wykonywanego w imieniu arcybiskupa; z tych czasów (r. 1188) pochodzi I. redakcja prawa magdeburskiego. Zdobywanie przez Magdeburg samorządu administracyjnego i skarbowego zakończyło się dopiero przez utworzenie rady miejskiej w r. 1241.

Na ziemie polskie dotarł samorząd miejski w drugim dziesięcioleciu XIII w. W tym czasie rozwinęła się w Magdeburgu największa twórczość kodyfikacyjna, do której niewątpliwie podniętą było opracowanie przez Eikego z Repkowa



w Starej Marchii zwyczajowego prawa ziemskiego wschodnio-saskiego pod nazwą „Zwierciadła Saskiego“ (r. 1220—35). „Zwierciadło Saskie“ przyczyniło się także do tego, że dla świeżo założonego przez zakon krzyżacki m. Chełmna opracowano pewną odmianę prawa magdeburgskiego dostosowaną do potrzeb państwa krzyżackiego (1233), które stało się prawem krajowym dla całej ziemi chełmińskiej a nawet dla wszystkich ziem zdobytych przez zakon i osiedlanych rolnikami i żołnierzami jako lennikami i czynszownikami Zakonu. W tym samym dziesięcioleciu powstała na Śląsku w m. Środzie, leżącym między Wrocławiem a Lignicą, inna redakcja prawa magdeburgskiego, która jako „p r a w o ś r e d z k i e“ stało się w XIV w. podstawą stosunków między właścicielami ziemskimi a chłopami osiadłymi w tysiącach wsi na Śląsku i w całej Polsce między Wartą a Wisłą.

### **Przenoszenie wsi na prawo niemieckie.**

W gruncie rzeczy na ziemiach polskich na wschód od Poznania i Wrocławia, powstało stosunkowo niewiele wsi zamieszkałych przez Niemców. Ogromnie przeważająca część wsi została tylko przeniesiona z prawa polskiego na niemieckie, albo założona przez ludność polską na prawie niemieckim. Działo się tak już w XIII w., stało się regułą w w. XIV, która to reguła w w. XV nie miała już wyjątków. Obok wyraźnych wzmianek dowodem na to są polskie a nie niemieckie imiona osadźców czyli pierwszych sołtysów wsi, osadzonych na prawie

niemieckim w dobrach arcybiskupa gnieźnieńskiego w latach 1284—1512. Na 190 imion osadźców jest zaledwie około 10 niemieckich, reszta to imiona polskie lub ogólnochrześcijańskie, jednak ich właściciele trudno zaliczać do Niemców, ponieważ pochodzą z miejscowości polskich. Niemieckich osadników już w XIV w. przybywało nie wiele do Polski. Napływali oni głównie w okolice górskie na Śląsku i w Małopolsce. W Małopolsce tylko w kilkunastu wsiach zachowali oni swój język do początku czasów nowożytnych.

Polska była mało dotknięta wielką zarazą (czarna śmierć), która spustoszyła w połowie XIV w. prawie całą Europę zachodnią i miała już w XV w. nadmiar ludności rolniczej, posiadała nawet emigrację zarobkową, kierującą się na Śląsk i do Prus oraz emigrację osadniczą idącą do Prus, na wschód na Ruś i na Podole, nie potrzebowała więc wtedy osadnictwa rolnego niemieckiego.

Tak samo mniej więcej przedstawia się ta kwestia w innych stronach Rzplitej Polskiej z wyjątkiem Pomorza wschodniego czyli polskiego, gdzie Zakon Krzyżacki do połowy XV w. starał się — acz bez większego powodzenia — faworyzować osadnictwo niemieckie.

Ciężary ludności rolniczej zwłaszcza we wsiach założonych na prawie średzkim nie wiele się różnią od ciężarów we wsiach na prawie polskim. Wobec tego przyjąć należy, że prawo niemieckie, jakim się sadyła i stosunki swoje

majątkowe regulowała ludność wsi na prawie niemieckim w Polsce, miało niewiele zasad prawa niemieckiego, albowiem osadnicy i sołtysi czyli sędziowie tego prawa nie znali. Kierowali się oni właściwie dawnym prawem zwyczajowym polskim. Nawet prawo niemieckie, wprowadzone początkowo do Polski w XIII i XIV w., podlegało później woli króla lub jego starostów we wsiach królewskich, a panów prywatnych w ich wsiach dziedzicznych przez ich wyroki apelacyjne i wydawanie ordynacji normujących stosunki prawne oraz podlegało woli samej ludności, która miała możność zmieniać obowiązujące ją normy prawne albo wprost przez swoje uchwały (wilkierze), albo przez wyroki sądowe jako prejudykaty.

Dla części ruchliwego elementu kupieckiego i rzemieślniczego Śląsk jest niekiedy tylko drogą albo stacją odpoczynkową, z której po pewnym czasie rusza on dalej na wschód przez Małopolskę do Lwowa lub przez Wielkopolskę do Prus. Obok miast klasztory odgrywają także rolę takich stacyj, poszczególne zakony wysuwają z nich dalej na wschód swoje filie czyli kolonie, koło których starają się tworzyć niemieckie osady wiejskie.

Z miast także wychodzi czasem inicjatywa do zakładania wsi na prawie niemieckim. Bardziej przedsiębiorczy mieszczanie zakładają wsie na prawie niemieckim i osiadają w nich jako sołtysi, budują młyny i stawy, karczmy i browary.

W XIV i XV w. wielu kupców z Wrocławia, Krakowa i innych miast lokuje część swego majątku w ziemi, nabywając wsie i wchodzi w ten sposób w warstwę szlachecką. Niektóre wsie górskie zawdzięczają swe założenie rzeźnikom, bo mają pastwiska odpowiednie do przepędzania i wypasania bydła.

## Praca kolonizacyjna Piastów Śląskich w XIII w.

Na Śląsku po Bolesławie Wysokim, który założył klasztor w Lubiążu, wielką przedsiębiorczość gospodarczą okazuje jego syn, Henryk I Brodaty. Przede wszystkim porządkuje on stosunki w domenach książęcych, np. w kluczu Trzebnickim, który następnie stał się podstawą uposażenia klasztoru żeńskiego Trzebnicy, założonego przezeń jako fundacja rodzinna, rozwija górnictwo na zachód i południe od Lignicy (Goldberg, Löwenberg, Lubin) przy czym wzoruje się na ustroju górnictwa w Miśni i rozpoczyna kolonizację nad Bobrem. W związku z tymi pracami gospodarczymi interesuje się Henryk prawem niemieckim, w szczególności magdeburskim.

Z tym wszystkim Henryk Brodaty był Piastem, myślącym i rządzącym po polsku, tak samo jak jego syn i wnuk, Henryk III. Jako władcy postępowi popierali oni kolonizację nie z lekkomyślności lub zamiłowania do niemieczyzny, ale nie zdawali sobie sprawy z niebezpieczeństwa, które przez to polskości przygotowali. Lekkomysłnym i szkodliwym marnotrawcą był dopiero Bolesław Łysy, zwany także Rogatką, który wiele dóbr sprzedał lub rozdarował rycerzom lub duchownym niemieckim, po jego śmierci rewindykowanych energicznie przez jego brata, Henryka III.

## **Początki obrony polskości przeciw niemczyźnie.**

Z początku wyłącznie na stanowisku interesu osobistego i dynastycznego stał prawnuk Henryka Brodatego, Henryk IV Probus, gdy jednak w czasie walki z biskupem wrocławskim Tomaszem II niebezpieczeństwo niemieckie stało się widoczne, zawrócił stanowczo i swój interes dynastyczny podporządkował interesowi narodowemu pod wpływem wuja swego króla czeskiego, Przemysława Ottokara II, oraz arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnki, syna mieszczanina ze Żnina. Za księciem Henrykiem IV razem z rycerstwem i mieszczaństwem niemieckim stanęło duchowieństwo niemieckie na Śląsku a zwłaszcza Franciszkanie, którzy odłączyli się od polskiej prowincji swego zakonu i przyłączyli się do prowincji północnoniemieckiej czyli saskiej (8 klasztorów śląskich), gdy z biskupem Tomaszem II solidaryzował się ogół ludności i całe duchowieństwo polskie. Przeciw Przemysławowi Ottokarowi II-mu, który rozszerzył swe państwo na obszar wschodnich Alp aż do Adriatyku, wystąpił wtedy król niemiecki, Rudolf z Habsburga, który także starał się osadzić na arcybiskupstwie gnieźnieńskim swego ajenta dyplomatycznego na Śląsku, Henryka Brene, wskutek czego przez kilka lat arcybiskupstwo było nieobsadzone. Henryk IV zawarł przymierze z Leszkiem Czarnym, księciem krakowsko-sandomierskim i Przemysławem II, księciem wielkopolskim, oraz układ o wzajemne dziedziczenie w razie śmierci bezpotomnej, tj. w rzeczywistości o zjednoczenie Polski (1287).

Wprawdzie Henryk IV zmarł w r. 1290, nie osiągnąwszy korony królewskiej, którą zdobył wreszcie w r. 1295 Przemysław II, ale ten krok stał się punktem wyjścia do dalszych usiłowań zjednoczenia Polski, które udało się wreszcie przeprowadzić Władysławowi Łokietkowi. Henryk IV posługuje się Niemcami, ale jest w końcu życia monarchą polskim, dbającym o autorytet władzy opartej na prawie i karności, troszczącym się o rozwój gospodarczy swego państwa, przypomina więc pod tym względem późniejszego Kazimierza W.

Spór Henryka IV z biskupem Tomaszem II uświadomił społeczeństwu polskiemu niebezpieczeństwo niemieckie. Nie bez znaczenia była w tym względzie odezwa Przemysława Ottokara II z r. 1278 do książąt polskich, wzywająca ich na pomoc w walce przeciw Rudolfowi z Habsburga (klęska i śmierć Przemysława Ottokara pod Dürnkrut).

Już w r. 1277 doszło do buntu rycerstwa polskiego przeciw księciu Ziemomysłowi Kujawskiemu z powodu popierania Niemców, a wnet potem (1284) rozpoczęła się pierwsza wojna z Krzyżakami o Kujawy, gdy margrabiowie brandenburscy równocześnie zaatakowali pogranicze Wielkopolski i Pomorze wschodnie. Wtedy właśnie wyższe duchowieństwo polskie na synodach w r. 1285 i 1287 w Łęczycy pod przewodnictwem arcybiskupa Jakuba Świnki, przy czynnym współudziale Tomasza II powzięło w obronie polskości uchwały, nakazujące: 1) wprowadzić dodatkowe nabożeństwa w języku polskim, 2) używać ję-

zyka polskiego w szkołach katedralnych i klasztornych do objaśnienia młodzieży autorów łacińskich, 3) przyjmować do klasztorów Polaków przed obcymi i 4) nadawać beneficja kościelne tylko kandydatom zaleconym świadectwami biskupa diecezjalnego.

### **Żywioł niemiecki zagraża bytowi Polski.**

Wkrótce potem panowanie czeskie w Polsce (1291—1306) przyczyniło się do wzrostu znaczenia żywiołu niemieckiego tak w miastach, jak i wśród duchowieństwa na Śląsku i w Małopolsce, ale zarazem przyspieszyło uświadomienie narodowe szlachty a nawet ludności wiejskiej, co umożliwiło Władysławowi Łokietkowi odzyskanie Małopolski i Wielkopolski a nawet Pomorza. Panowanie Łokietka zostało zagrożone przez Niemców. Pomorze utracił on na rzecz zakonu Krzyżackiego, który właśnie przeniósł siedzibę wielkiego mistrza z Wenecji do nowozbudowanego potężnego zamku Malborka i rozpoczął najświetniejszy okres swoich dziejów (1309). W Małopolsce spotkał się Łokietek z oporem biskupa krakowskiego, Muskaty, którego tylko dzięki poparciu arcybiskupa Jakuba Świnki zdołał upokorzyć (1307—1317). Zanim skończyła się walka z potężnym biskupem, mieszczaństwo krakowscy podnieśli bunt w porozumieniu z nowym królem czeskim Janem Luksemburskim, który przyjął tytuł króla polskiego. Z Krakowem połączyło się kilka większych miast małopolskich i parę klasztorów niemieckich. Po roku



wojny zdołał on pokonać i ukarać buntowników oraz ukrócić autonomię miast, zdążających w Polsce do podobnej niezależności od władzy państwowej, jaką zdobyły w Niemczech. Wielkopolskę zdołał Łokietek zająć dopiero w r. 1314, pokonawszy szczególnie silny opór m. Poznania. Jak widzimy, zjednoczenie Polski przez Władysława Łokietka spotkało się z zaciętym oporem niemieckim. Jest więc zrozumiałe, że po koronacji na króla polskiego (1320) musiał Łokietek wysilić całą swoją energię, aby położyć tamę naporowi niemieckiemu, podejmowanemu przez Krzyżaków w ścisłym porozumieniu z królem czeskim Janem Luksemburskim. Już w r. 1320 podjął on przeciw Krzyżakom pierwszy proces przed Stolicą Apostolską. Na przymierze krzyżacko - czeskie odpowiedział przymierzem z Litwą i księstwem Pomorskim. Wojna z Krzyżakami, której punktem kulminacyjnym była bitwa pod Płowcami (1331), toczyła się od r. 1326—1333 przerywana kilkakrotnie przez rozejmy, a skończyła się chwilową utratą Kujaw. Wtedy także zapoczątkowane zostało przez Czechów oderwanie Śląska od Polski (1327—1331). Jak ważny to był moment w dziejach Polski wskazuje fakt, że wtedy także utrwaliły się podstawy ustroju Polski, mianowicie mieszczaństwo jako obcy, wrogi element nie zostało dopuszczone do normalnego uczestnictwa obok szlachty i duchowieństwa wyższego w zjazdach czyli wiecach państwowych a potem w sejmach. Napór niemiecki został zatrzymany na 500 pra-

wie lat, aż do rozbiorów, które nastąpiły, gdy przestarzały już i zwyrodniały ustrój polski nie został na czas zastąpiony nowym ustrojem.

### Postępy germanizacji Śląska i walka przeciw niej żywiołu polskiego.

Śląsk Dolny uległ w drugiej połowie XIII w. w dużym stopniu zniemczeniu dzięki rozwojowi górnictwa oraz Wrocławia jako centrum handlowego między Niemcami i Czechami a Polską i Pomorzem. Na ludność polską zamieszkującą mniej urodzajny prawy brzeg Odry i cały niemal Śląsk Górny, Niemcy, rozrzucając w drobnych miastach i klasztorach wywierali daleko mniejszy wpływ kulturalny. Prawo niemieckie nie stanowi tutaj o języku ludności, nawet osady przezwane z niemiecka przez niemczącą się stopniowo szlachtę, zamieszkuje ludność polska.

W ciągu XIV w. rozszerza się niewątpliwie niemczyzna na Śląsku, ale polskość utrzymuje się a nawet wykazuje dużą żywotność. Najlepszym dowodem jest *Psałterz Floriański*, pomnik języka polskiego, który powstał w Kamieńcu nad Nisą śląską w dolnym Śląsku w końcu XIV w. oraz patriotyzm polski, którym się odznacza *Kronika książąt polskich i Kronika śląska*. Nie wiadomo w jakim stopniu oddziałał na tę żywotność polskości rozwój polskiej świadomości narodowej za Łokietka i Kazimierza W. oraz osobiste ich wpływy na krewniaków, zwłaszcza na książąt świdnickich, którzy najdłużej opierali się zwierzchnictwu czeskiemu (do

r. 1368). Świdnica utrzymywała ożywione stosunki handlowe z Krakowem, gdy Wrocławianie daremnie zabiegali o przywileje u Kazimierza W. Kazimierz, mimo zrzeczenia się Śląska na rzecz korony czeskiej (1339), starał się odzyskać pewne jego części (Wschowa i Namysłów), bronił także przynależności biskupstwa wrocławskiego do metropolii gnieźnieńskiej a nawet w ostatnich latach swego życia nosił się z planami rewindykacji Śląska. Polskość na Śląsku była jeszcze żywotna na przełomie XIV i XV w. na samej granicy zachodniej w Żeganiu nad Bobrem i w Trzebnicy. Ślązacy masowo garnęli się do uniwersytetu krakowskiego od samego początku XV w.

Wrogie stosunki między Niemcami i Czechami za ostatniego króla z dynastii luksemburskiej sprowadziły na Śląsk niszczące najazdy Husytów w XV w., które tamowały wzrost niemieczyzny. Podobnie oddziaływało opanowanie Śląska przez króla węgierskiego Macieja, (1469—1490), to też germanizacja zaczęła robić na nowo postępy dopiero po przejściu Śląska pod panowanie Habsburgów.

### **Germanizacja Pomorza zachodniego.**

Losy Pomorza zachodniego są związane z jego położeniem geograficznym po obu stronach ujścia Odry, którego zachodnia odnoga łączy się z rzeką Piana i zbliża się do Rugii. Tutaj wpływy germańskie były zawsze silne, bo składały się na nie zarówno wpływy niemieckie,

idące od Zachodu od ujść Łaby i Wezery, jak i wpływy skandynawskie, idące z Danii i południowej Skandynawii. W Wolinie nad wschodnią odnogą Odry istniała już w X w. kolonia Wikingów duńskich, jak to już wyżej podniesiono, początki zaś handlu morskiego w Niemczech a zwłaszcza rozwój Hanzy związany jest z założeniem Lubeki jako miasta niemieckiego oraz z rozwojem niemieckiej żeglugi wzdłuż wybrzeży zachodnich Bałtyku.

Już w drugiej połowie XII w. istnieje w Szczecinie niemiecka kolonia kupiecka, a w ciągu XIII w. powstało na Pomorzu czterdzieści kilka osad miejskich na prawie niemieckim, do czego była potrzebna w każdym wypadku zgoda księcia panującego i jego rady państwowej. Jednym z najstarszych miast był Przeczław (Prenzlau) w ziemi Wkrzańskiej (1235) a następnie Szczecin (1237), oba na prawie magdeburskim, gdy Gryfia otrzymała prawo miejskie lubeckie (1250). Wszystkie większe miasta pomorskie (ok. 12) należały do związku hanzeatyckiego i tworzyły w nim razem z miastami meklemburskimi osobną grupę.

Drugim źródłem napływu Niemców były klasztory Cysterskie. Najstarszym był klasztor Cystersów w Grobe na wyspie Usedom (1155), drugim był klasztor w Kolbatz (1173), którego filią był klasztor w Oliwie (1186), klasztor zaś w Pelplinie (1158) jest filią klasztoru w Doberran w Meklemburgii.

Napływ osadników niemieckich popierali również książęta pośrednio przez nadania wiel-

kich przestrzeni pustej ziemi na rzecz zakonów rycerskich Templariuszów, Joanitów oraz niemieckich Krzyżaków.

Obok klasztorów, których na Pomorzu było stosunkowo niewiele, głównym źródłem germanizacji kraju były liczne miasta, do których ludność niemiecka przybywała z miast nadmorskich i z dolnej Saksonii. Potem zaczęli książęta osadzać niemieckich rycerzy na prawie lennym, przez co język i obyczaj niemiecki szerzył się także szybko wśród starej szlachty pomorskiej, to też w końcu XIII w. i na początku XIV w. kultura niemiecka górowała już nie tylko w miastach, ale i po dworach szlacheckich. Do ostatecznego zwycięstwa dopomogło jej przyjęcie reformacji w XVI w. przez dynastię i cały kraj i zastąpienie nabożeństwa łacińskiego niemieckim. Pierwotny charakter słowiański zachowała do XIX w. ludność ziemi Łęborskiej i Bytowskiej, które dopiero w r. 1657 zostały oddane elektorom brandenburskim jako lenna korony polskiej<sup>1)</sup>, oraz częściowo ludność ziemi Wa-

---

<sup>1)</sup> Stało się to w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę (1654—1660). Najazd ten można uważać za jeden z przejawów naporu niemieckiego, ponieważ król szwedzki, Karol Gustaw, był Niemcem z pochodzenia, armia jego była złożona głównie z żołnierzy rekrutowanych w Niemczech, dowodzona przez oficerów niemieckich a sposób prowadzenia wojny przez Szwedów był wzorowany na wojnie 30-letniej, nadto i główny atak szedł z Pomorza od zachodu. — W kilkadziesiąt lat później nastąpił drugi najazd szwedzki (1700), który sięgnął aż na południowo-wschodnie obszary dawnej Rzeczypospolitej i skończył się klęską Karola XII pod Połtawą (1709), dzięki której Polska uniknęła rozbioru, który jej gotował Gustaw Adolf już w r. 1657.

leckiej i Drahimskiej, które od czasów Kazimierza W. do pierwszego rozbioru Polski należały do Polski.

### **Napływ niemiecki w czasach nowożytnych.**

Po ostatecznym pokonaniu zakonu Krzyżackiego i po odzyskaniu Gdańska (1454), tracą na znaczeniu stosunki handlowe Polski z Niemcami, bo Polska zaczyna korzystać ze spławu Wisłą dla eksportu i importu. Nowi kupcy niemieccy, przybywający w drugiej połowie XV w. z Norymbergi i kilku innych miast południowo-niemieckich i nadreńskich, reprezentują tylko wielki kapitał handlowy i są nieliczni. Nie mogą oni powstrzymać polonizacji mieszczaństwa i duchowieństwa klasztornego, która postępuje szybko w drugiej połowie XV i na początku XVI w. (dowodem tego jest przenoszenie kazań niemieckich do bocznych kaplic i zaprzestanie używania języka niemieckiego w księgach miejskich na rzecz łaciny). Złamana też została wyłączność niemiecka cechów rzemieślniczych, gdzie ją starano się utrzymać, jak np. w niektórych miastach Wielkopolskich. Nie potrafiła także wstrzymać tego procesu tak przeważnie niemiecką reformacją (luteranizm) — z wyjątkiem większych miast w Prusach królewskich, które, mimo wzrostu żywiołu polskiego, utrzymały do XVIII w. na zewnątrz charakter niemiecki. Do połowy XVI w. przechowała się niemieckość w Wielkopolsce, na pograniczu ze Śląskiem dolnym i Brandenburgią i to tylko w nielicznych wsiach i miasteczkach. Wkrótce

zapewne i tam by wyginęła, gdyby jej nie przysłała w pomoc nowa fala emigrantów - wygnańców, należących do sekt religijnych nie tolerowanych w Niemczech nawet w krajach protestanckich. (Mennonici z Holandii, Baptyści, Bracia czescy, Kalwini).

W znanej z tolerancji Polsce najbardziej tolerancy byli magnaci. Jak w całej Polsce popierali oni Żydów, tak w Wielkopolsce odnowili niemczyznę, protegując protestanckie sekciarstwo. Przygarniają oni tych sekciarzy-uchodźców, budują im zbory i szkoły, zakładają drukarnie. Kultura niemiecka utrzymuje się i szerzy dzięki zasadzie protestanckiej, że nie ma gminy bez szkoły. Osiedlają się ci przybysze głównie po miastach, których w XVII i XVIII w. założono kilkanaście, w części zaś kolonizują nisko położone bagniste grunta. Jak niegdyś w XII w. pierwszymi w Polsce osadnikami na prawie niemieckim byli Wallonowie z południowych Niderlandów, tak teraz emigrację protestancką rolniczą rozpoczęli mistrze w osuszaniu bagien, Holendrzy z północnych Niderlandów, sadowiac się w okolicach Innowrocławia i Bydgoszczy (40 wsi).- W XVIII w. werbowano nawet osadników niemieckich i nadawano im te same warunki, jakie uzyskiwali Holendrzy, co u ludności polskiej zjednało im nazwę „Olendrów”. Ogółem na obszarze prowincji Poznańskiej powstało od połowy XVI w. około 400 wsi typu „Olendrów”, po części jednak zamieszkałych przez Polaków. W obwodzie nadnoteckim było

w 1772 r. 175 wsi niemieckich i 142 polsko-niemieckich miejscowości przeważnie małych. Niemcy stanowili tu wówczas 22<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ludności. Na obszarze reszty Poznańskiego liczyli Niemcy około 12<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, ale byli skupieni po miastach, a w mniejszej tylko części po wsiach nad Obrą.

Kiedy Fryderyk II wydarł Austrii Śląsk (1742), polskość była jeszcze dość żywotna na Śląsku średnim koło Wrocławia. Było tam sporo duchowieństwa parafialnego, które nie umiało po polsku, a w szkołach we Wrocławiu uczono jeszcze języka polskiego. Na Górnym Śląsku księża i nauczyciele z reguły nie umieli po niemiecku, a większość powiatów miała powyżej 90<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ludności polskiej.

### Napływ niemiecki po rozbiorach.

Fryderyk II prowadził intensywne kolonizację państwową dla powiększenia liczby ludności, umocnienia swęgo panowania i podniesienia gospodarczego, przede wszystkim zaś dla pomnożenia liczby podatników i żołnierzy. Obliczają, że na Śląsk — zwłaszcza Górny — sprowadził on przeszło 27 tysięcy osób. Za jego następcy osadzono w jednym powiecie Głupczyckim 600 gospodarzy niemieckich. Na obszarze pierwszego rozbioru Polski osadził Fryderyk II około 15 tys. Niemców po wsiach i miastach, nie licząc urzędników, wojska i immigrantów na własną rękę<sup>1)</sup>. Za jego następców nie prowa-

<sup>1)</sup> Ogólna liczbę rodzin osadzona na roli przez Fryderyka II podają na 57.475 na całym obszarze jego państwa.



dzono kolonizacji wiejskiej na większą skalę, bo była ona zbyt kosztowna, popierano natomiast gorliwie wykupywanie majątków ziemskich z rąk polskich i napływ ludności miejskiej. Dopiero w r. 1886 podjął Bismark na nowo kolonizację niemiecką rolniczą w myśl zasad Fryderyka II.

Podobną akcję jak Fryderyk II przeprowadził cesarz austriacki, Józef II, który się starał Fryderyka naśladować a nawet prześcignąć, na obszarze swego zaboru, tj. w Galicji oraz w niemal równocześnie nabytej Bukowinie, osadzając w różnych stronach kraju chłopów niemieckich, sprowadzonych z Rzeszy. Kolonizacja ta została również wkrótce zaniechana jako zbyt kosztowna, jednak w XIX w. podjęta została na nowo przez wielkich właścicieli ziemskich dla celów gospodarstwa leśnego i rolnego, a także dla przemysłu.

Skonfiskowane po rozbiorach lub wykupione później przez Niemców dobra ziemskie, były osadzone przez robotników i rzemieślników niemieckich, popierano także napływ urzędników i nauczycieli oraz robotników przemysłowych do miast, miasteczek, kolei i cukrowni, udzielano subwencji i dodatków kresowych, budowano tym nowym przybyszom osady podmiejskie, starano się umacniać własność niemiecką przez udzielanie długoterminowych kredytów na gospodarstwa chłopskie i folwarki oraz przez popieranie niemieckich organizacji spółdzielczych.

Jest rzeczą zadziwiającą, że także Królestwo Kongresowe stało się terenem kolonizacji niemieckiej w pierwszej połowie XIX w. Z początku kolonizację tę przeprowadza administracja Królestwa, pragnąc rozwinąć przemysł tekstylny w Łodzi i innych okolicach kraju, potem przeprowadza ją większa własność ziemska, osadzając jako czynszowników na gruntach podmokłych lub na karczunkach leśnych przybyśzów z Niemiec, głównie w pogranicznych powiatach zachodnich w guberniach: Kaliskiej, Warszawskiej i Płockiej. Później, po r. 1863, kolonizacja ta szła na pozór samorzutnie, szukając folwarków do nabycia, ale dziwnym zbiegiem okoliczności wybierała je przede wszystkim w pobliżu twierdz rosyjskich Modlina, Dębina, Brześcia Litewskiego a nawet Zamościa.

Według statystyki rosyjskiej z r. 1907 było w Królestwie 610.000 protestantów, z której to liczby do narodowości niemieckiej zaliczało się około 552.000. Niemcy ci mieszkali w  $\frac{3}{4}$  po wsiach (417.000 głów), w  $\frac{1}{5}$  po miastach (116.000 gł.), reszta zaś mieszkała po miasteczkach czyli osadach. Ale i po wsiach Niemcy protestanci nie byli rozprószeni po całym kraju, lecz tworzyli znaczne skupienia, mianowicie 308.000, tj. więcej niż połowa mieszkała w 101 gminach, w których stanowiła więcej niż 20% ogółu ludności, co im pozwalało prowadzić życie odrębne od reszty ludności i zabezpieczało od wynarodowienia. Gmin takich było w gub. Piotrkowskiej 30 (169 osób), w gub. Kaliskiej 19

(40.000 osób), w gub. Warszawskiej 17, w gub. Płockiej 17, a w 3 guberniach po 4—6 gmin.

Podczas okupacji przeprowadzili Niemcy w r. 1917 dochodzenia statystyczne o stanie niemczyzny na obszarze zarządzanego przez nich gen.-gub. Warszawskiego. Według tych badań 4,1% powierzchni kraju należała do kolonistów niemieckich, którzy stanowili 3,2% ogółu ludności. Liczba Niemców niestety nie zmniejszyła się tutaj po powstaniu nowej Rzplitej Polskiej, ale raczej się zwiększyła, nic dziwnego więc, że w r. 1939 było w Polsce tak wielu wywiadowców i dywersantów niemieckich, którzy paraliżowali ruchy polskiej armii, a ułatwiali posuwanie się wojsk niemieckich.

Poza okręgiem nadnoteckim i okręgiem Łodzi i Tomaszowa nad Pilicą, większe znaczenie mają kolonie niemieckie w okolicy Dębłina, na Chełmszczyźnie i koło Brześcia nad Bugiem, bo stanowiły one pomost między osadnictwem nadwiślańskim, ciągnącym się od Torunia do Dębłina a osadnictwem niemieckim na Wołyniu, zajmującym znaczne obszary wśród trójkąta twierdz wołyńskich.

### **Napór niemiecki w XX w.**

W wojnie 1914—1918 r. ekspansja niemiecka skierowana była na zdobycie drogi z Berlina do Bagdadu przez półwysep Bałkański, celem opanowania złóż ropy w Iraku i Persji i dotarcia do zatoki Perskiej, aby przy pomocy świata muzułmańskiego pokusić się o zdobycie Indii. Wojna ta skończyła się niepowodzeniem, ale

Niemcy bynajmniej nie zrezygnowali z planu podbicia Europy wschodniej i panowania nad światem.

Po upadku cesarstwa republika niemiecka (wajmarska) nie szczędziła także nakładu na akcję kolonizacyjną, popierała zwłaszcza spółki osadnicze parcelacyjne na Śląsku, Pomorzu i nad Notecią. Starła się także podtrzymywać za pomocą rozległej propagandy i subwencji kolonie niemieckie za granicą, w szczególności istniejące na obszarach Polski. Trzecia Rzesza (Hitlerowska) podjęła od r. 1935 tę samą akcję, tylko w daleko większych rozmiarach. Chodziło przede wszystkim o zbudowanie między Niemcami a Polską granicznego wału z ludności niemieckiej przez związanie z ziemią nie tylko chłopów, ale i robotników.

Przez tworzenie niepodzielnych zagród chciał Hitler odrodzić rasę długogłowych nordyków germańskich i stworzyć warunki zdrowego rozwoju licznych rodzin, 1) celem przeciwdziałania katastrofalnemu spadkowi liczby urodzin w Niemczech, oraz 2) celem zapobieżenia ucieczce ludności rolniczej do miast tudzież z prowincji wschodnich do uprzemysłowionych Niemiec zachodnich. Atoli proces industrializacji Niemiec oraz urbanizacji ich życia był tak daleko posunięty, że był trudny do zatrzymania a tymbardziej do odwrócenia. Finansowanie zakładania rodzin przez udzielanie hojnych pożyczek i przymus zakładania rodzin, stosowany do ogółu ludności, mógł się okazać skutecznym chwilowo, ale nie rokował powodzenia na dłuższą metę.

## Zakończenie.

Czy obecna katastrofa wojenna Niemiec spowodzi zastój industrializacji i powrót znacznej części ludności niemieckiej do rolnictwa, trudno przewidywać. Niewątpliwie będzie się starała ta ludność o otwarcie bram emigracji, bo powrót do rolnictwa większej ilości ludności przemysłowej i innych zawodów nie jest możliwy. Gdyby także dalszy rozwój przemysłu został zahamowany, to następstwem tego może być zmniejszenie się ludności Niemiec i zmniejszenie ich naporu na Wschód w najbliższych dziesięcioleciach. Z drugiej strony zahamowanie rozwoju przemysłowego przy zagęszczeniu ludności wiejskiej może wywoływać wzrost emigracji nadwyżki ludności za granicę, także na Wschód, przede wszystkim emigracji pokojowej, podobnej do tej, która szła na ziemie polskie w średnich wiekach oraz po rozbiorach Polski.

Obecnie dla nas najważniejszym zagadnieniem jest, czy danym nam będzie stanąć mocno nad Odrą, czy potrafimy wykorzystać warunki i skierować nasze siły biologiczne do odrobienia katastrofy, którąśmy przeszli w tej wojnie i do odzyskania naszej pozycji w świecie. Na razie zniszczenie odzyskanych ziem zachodnich jest ogromne, a przynależność ich państwowa nie ustalona. Dopóki się nasze położenie polityczne nie wyjaśni, dopóki ludność polska nie będzie mogła czuć się bezpiecznie i pracować z największą energią, to każdą chwilę trzeba uważać za zmarnowaną bezpowrotnie.



Drukarnia „Wiedzy“ Nr 2, Wrocław, ul. Wierzbowa 30.

F 5017





BIBLIOTEKA  
UNIwersytecka  
Gdańsk

I 100491

**Nie pożyczaj się do domu**